

JU
22 Jul
MI/49. =

POLAND

PRIVATE PROPERTY (3700)

Liquidation Of Private Enterprises (3702)

STANDARD OF LIVING (3200)

Prices (3204)

SOURCE MUNICH: Confidential source.

DATE OF OBSERVATION: Up to the end of June 1953.

ENGLISH SYNOPSIS:

From 1 June 1953 all private, even the smallest, commercial enterprises, including cafés, disappeared from WARSAW life. They have been nationalized since that date. A novelty is milk bars which are very popular; people drink more milk now because coffee and tea are very expensive. Coffee costs 400 Zł per kilo and is easily obtainable for those who can afford it. There were several increases of the prices of restaurant meals within the last few months. It is forbidden to serve alcohol on Tuesdays and Saturdays. In view of heavy demand for vodka it is served on these forbidden days in glasses for water or in coffee cups. Hotels are very expensive. A Swiss salesman allegedly recently paid for a room with bath at the Hotel "Bristol" in WARSAW Sw.Fos. 240 per day (24 hrs.) exchanged at the official rate into Złotys.

EVALUATION COMMENT:

This report contains the news about the the final liquidation in WARSAW of private shops, which event was forecast about a month ago in Item No. 6855/53. This news, however, has not been confirmed ex post from other sources. In order to avoid confusion it should be stressed that

(over)

the liquidation of private enterprises pertains to commercial enterprises (shops, private market stands, etc.,) while private artisan enterprises continue to carry on their business. The latter was confirmed by Radio WARSAW on 12 July 1953, when it broadcast the information about 100,000 artisans carrying on their private businesses all over Poland in 70 different occupations.

This report bears all signs of authenticity, and the information contained therein does not clash with any obtained from other sources, save the qualification stressed in the opening sentences of this comment.

X X X

Życie codzienne w WARSZAWIE.

Od osoby, która w tych dniach przybyła z WARSZAWY OTRZYMAŁEM SZEREG INFORMACYJ otrzymałem szereg informacji dotyczących życia codziennego w stolicy, które poniżej podaję.

Od dnia 1-go czerwca b.r. zniknęły z życia WARSZAWY ostatnie, najmniej nawet sklepiki prywatne zarejestrowane oficjalnie, jak również, nieliczne sresztą, prywatne kawiarenki. Wszystkie te przedsiębiorstwa zostały zlikwidowane, bądź upaństwowione. Nawet sprzedawcy na placach targowych zostali zastąpieni kramikami i kioskami państwowymi, wobec czego pozostali oni zupełnie bez środków do życia i często jeszcze napotykają na szlaki przy poszukiwaniu pracy. Do niedawna jeszcze widywało się na placach targowych chłopów ze wsi w białych fartuchach i czapkach nakazanych im przez przepisy sanitarne, którzy sprzedawali nie tylko jarzyny i owoce, ale nawet i wyroby mięsne na małych straganach. Obecnie cały tego rodzaju drobny handel, scentralizowany w rękach przedsiębiorstw państwowych, nie zostawia miejsca dla jakiegokolwiek inicjatywy prywatnej. Na placach targowych i na ulicach w godzinach rannych krąży standaryzowane wózeczki z jarzynami, owocami i t.p.

(over)

Ceny = te same co w sklepach. Ponieważ w sklepach często są ogonki, mimo, że żywności obecnie nie brakuje, ludność chętnie zaopatruje się w produkty dostępne do nabycia przed domem na ulicy. Wielkim powodzeniem cieszą się także kioski uliczne, oczywiście również państwowe. Kioski te zaczęły w ostatnich czasach sprzedawać polskie wody mineralne z Kudowy, Krynicy i Szczawnicy, jak również i piwo, które w ostatnich czasach produkowane jest w wielkich ilościach.

Pewną żywność stanowią licznie założone bary mleczne. Są one, szczególnie w godzinach rannych, licznie uczęszczane, szczególnie przez ludzi śpieszących do pracy. Ceny w tych barach są dostępne. Szklanka mleka kosztuje 27 groszy, dwie butki — 60 groszy, to też śniadanie w barze mlecznym jest dużo tańsze niż w kawiarni. Na ogół ludzie w Polsce piją dużo mleka, gdyż kawa i herbata są bardzo drogie. Litry mleka w sklepie kosztuje 2.80 zł., a prywatnie można dostać mleko w cenie 4-ech złotych za litr. Mleko w sprzedaży sklepowej jest z reguły odtłuszczone.

W kawiarniach, które zresztą są stale przepełnione, mała filiżanka kawy kosztuje 2,50 zł., a duża 4,20 zł. Kawa ta, podawana zresztą w lepszych kawiarniach z maszyny, jest w dobrym gatunku, ostatnio bowiem dostarcza ją kawiarniom rozdzielnia państwowa z importu brazylijskiego. Na mocy układu handlowego polsko-brazylijskiego rząd warszawski sprowadził znaczne ilości kawy i zajął się przez swe organy dystrybucją tego produktu kawiarniom i zakładem gastronomicznym, które obowiązane są zaopatrywać się w kawę wyłącznie w tych hurtowniach. Cena kawy w sklepach wynosi 400. złotych za jeden kilogram i nabycie jej nie sprawia ostatnio trudności. Również i herbata jest w handlu w dostatecznej ilości i cena jej wynosi przeciętnie 15 złotych za paczkę 500-gramową. W kawiarniach oprócz kawy i herbaty dostać można bez ograniczeń ciastka wszelkiego rodzaju, cukier natomiast podawany jest w ilościach niewystarczających i czasami go po prostu brakuje.

Ceny w restauracjach w ostatnich miesiącach

ulegały kilkakrotnie podwyżkom. W tanich stołówkach, jak np. w stołówce dla artystów teatralnych, malarzy i różnych pracowników intelektualnych, która mieści się w podziemiach dawnego Pałacu Zamoyskich przy ulicy Foksal, obiad składający się zupy, jarysny i mięsa kosztuje obecnie 8.= złotych, podczas gdy jeszcze w końcu maja obiad w tejże stołówce kosztował 3.= złotych, przesyła porcje były większe i dania lepsze co do jakości. W dobrej restauracji danie mięsne, np. kotlet z jarys= nami kosztuje 11. złotych. Do dobrych restauracji należą: "Kameralna" w Domu Inwalidów (róg Foksal i ul. Kopernika), "Paradis" przy ulicy Nowy Świat, "Pallas= dium" na ul. Złotej przy kinie tej samej nazwy, "Pole= nia" mieszcząca się w hotelu "Polonia" i "Bristol" w hotelu "Bristol". Ceny w tych wszystkich restaurac= jach są jednolite. Najpiękniejsze nowe kawiarnie mieszczą się przy ulicy Marszałkowskiej. Restauracja w hotelu "Bristol" odnowiona, jak zresztą cały hotel w sposób luksusowy, służyła początkowo jako miejsce posiłku dla uczestników rozlicznych zjazdów organiz= wanych przez partię. Publiczność na tych bankietach stanowili więc robotnicy, chłopci i młodzież wiejska, uczestnicy zawodów i slotów sportowych i t.p. Czasy te jednak się zmieniły i obecną klientelę "Bristolu" stanowią dygnitarze partyjni i rządowi oraz bieżący liczni cudzoziemcy.

Wprowadzone ograniczenia w wyszynku napojów alkoholowych nie pozwalają na podawanie wódki w res= tauracjach we wtorki i soboty. Ponieważ jednak popyt na wódkę jest stale nieograniczony, podaje się ją w tych dniach w szklankach od wody i w filiżankach od kawy.

Hotele są bardzo drogie. W WARSZAWIE w podrzędnym hotelu płaci się za nocleg 37.= złotych, w pokoju mieszczącym trzy do czterech osób. Delegat szwa:=- carskich zakładów chemicznych "Giba", który niedawno był w WARSZAWIE, zapłacił za pokój z prywatną ka= zienką w "Bristolu" 240.= franków szwajcarskich za dobę. Oczywiście policzono mu franki według kursu oficjalnego.

E n d.